Nr. 268. Lwów, Czwartek dnia 28. Września 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:		Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 6 g. 1 m.
Dziś:	Wacława Króla.	Nykyty M.			Zachód słońca o 5 g. 39 m.
Jutro:	Michała Archanioła.	Ewfemyi.			Barometr. 766. Pogoda.
Pojutrze:	Hieronima Wyznawcy.	Sofii Muczenyka.			

Frygijska czapka.

Staro austrjacka tradycjonalna zasada „*divide et impera*“ przynosić poczyna, jak się okazuje, tradycjonalne owoce nawet w odniesieniu do najnowszych czasów i stosunków. Wystarczyło kamaryli wiedeńskiej i jej słudze Fejervaremu rzucić w sposób niesumienny i perfidny, bo bez chęci wypełnienia, hasło powszechnego prawa głosowania, aby znaleźć odrazu sojusznika do skutecznego rozbijania narodowych aspiracji węgierskich.

Stary wyga Fejervary, zrzuciwszy na chwilę mundur generalski, począł w ostatniej rozpaczy pląsać we frygijskiej czapce wolności i o dziwo na ten widok jedynie wylęgły na ulice Budapesztu tłumy socjalnych demokratów, coraz groźniej rozlega się okrzyk „precz z Koszutem!“ „precz z koalicją!“ rozpoczyna się demonstracyjne darcie sztandarów o barwach węgierskich — znakomita dywersja w chwili rzeczywiście ciężkiej dla sfer gabinetowych wiedeńskich.

A Fejervary schował czapkę frygijską i wsunął się z powrotem w sztywny mundur generalski, zacierając ręce, że oto kość niezgody rzucona a trudno znaleźć tego, kto ją z widoku usunął. Gautsch się uroczyście wyparł na pierwszem posiedzeniu izby poselskiej, Fejervary zamilkł, a z Burgu padły słowa, które nietylko nie dają żadnej nadziei powszechnego głosowania, ale troską muszą napełnić o przyszłe losy konstytucji austrjackiej.

Fejerwary, Christofy, kamaryla wiedeńska, generalicja austrjacka — oto bohaterowie powszechnego prawa głosowania — oto tragiczne postacie chcące naprawić wiekowe krzywdy ludu, którym jednakże w poprzek staje koalicja węgierska i Gautsch-Mefisto! Dużo było komicznych rzeczy w Austrji — ale Fejervary w czapce frygijskiej — to już coś, co przechodzi wszelkie granice karykatury!

A jednak karykatura to z należytym efektem, bo już na ulicach Budapesztu podarto sztandar o barwach narodowych węgierskich, a w chwili kiedy wszystkie stronnictwa węgierskie jednoczą się dla odparcia zamachu na konstytucję węgierską, z chwilą kiedy wszystkie ludy austrjackie świadome są, że za konstytucją węgierską i austrjacką w grób się położyć musi — w tej chwili tylko od socjalno-demokratycznych redakcji w Budapeszcie pada „precz z koalicją!“ i tylko z tłumów gawiedzi wiedeńskiej „pfuj Kossuth!“

Urzędowe i półurzędowe, klerykalne i gadzinowe dzienniki określiły w powodzi artykułów doniosłość węgierskiej komendy w armji. Z tych określeń wynika, że to nie tylko narodowa zdobycz węgierska, nie 70 węgierskich słów komendy, ale równoczesne wciągnięcie armji w zakres życia konstytucyjnego, odebranie jej dotychczasowej wyłączności dynastycznej. Tem się tłumaczy cały ostry przebieg przesilenia węgierskiego, ten upór sfer wiedeńskich, które wszystko gotowe poświęcić dla utrzymania jednolitości armji. Bo tylko obecna organizacja wojskowa zdolna jest podtrzymać obecny porządek społeczny i to choćby groźbami rządów absolutnych, bezparlamentarnych, którym to groź bom dodaje mocy i zdolności wykonawczej.

Obecny porządek nie da ludowi powszechnego prawa głosowania, nie da go ani Fejervary, ani Gautsch, ani kurjalny parlament austrjacki, ani być może koalicja węgierska, a już najmniej dać go może, czy otkiorować kamaryla wiedeńska. Powszechne prawo głosowania musi być w z i ę t e rękami ludu, a jak się takie rzeczy bierze, jak się zdobywa, na to jest najlepszym przykładem naród węgierski i jego solidarność w obecnem przesileniu.

Nie jest koalicja węgierska wyrazem sprawiedliwości społecznej — jej burżoazyjny charakter daleki jest od powszechnego prawa głosowania, a szowinizm gnębić będzie nadal (chociaż do czasu) niemadjarskie narodowości na Węgrzech — ale mimo wszystko lud węgierski, z którego ona wyszła daje większe gwarancje sprawiedliwości, aniżeli kamaryla wiedeńska, razem z Fejervarym we frygijskiej czapeczce.

W jej arsenale chwilowo tylko i niewłaściwie znalazło się hasło powszechnego głosowania, razem z innymi środkami zasady „*divide et impera*“. Sponiewierano ten święty postulat ludu, stawiając mu na czele Fejervarego i co rychlej rzucono w kąt, między rupiecie, w których już znajduje się korrupcja Khuen Hederwarego, groźby Tiszy i inne środki podnoszone co chwila, dla stłumienia narodowych żądań węgierskich.

Nam, jakkolwiek widzimy w powszechnem, bezpośredniem, równem i tajnem prawie wyborczem jedyną możność uratowania parlamentaryzmu i konstytucji — nie może zaimponować Fejervary we frygijskiej czapce, ani natchnąć wiarą w rzeczywistość tego prawa z tej strony. To też o ileby się powtórzyły dywersyjne manifestacje socjalnej demokracji na Węgrzech przeciwko unarodowieniu armji, o ileby walka z koalicją węgierską o popowszechne prawo głosowania nie miała się rozpocząć z chwilą, kiedy ta koalicja naprawdę będzie tem prawem dysponowała, przyszedłszy do rządów na podstawie swego programu — to manifestacje te mogłyby znaleźć oddźwięk sympatyczny tylko u czarnożółtych wiedeńczyków.

Rozruchy kaukazkie w oświetleniu Armeńczyków.

Radakcja „Droszaka“, organu „rewolucyjnej federacji armeńskiej“ rozesłała odezwę, zatytułowaną: „Do obywateli świata cywilizowanego!“, w której wyjaśnia przyczyny niedawnych rzezi w Baku i na rząd carski zwala całą winę za te straszne mordy i pożogi.

Odezwa przeczy, jakoby te rozruchy spowodował antagonizm narodowościowy, wyzysk jednej rasy przez drugą, lub otwarte powstanie zbrojne przeciw carskiemu despotyzmowi. Tworzą one tylko jeden epizod w tej ustawicznej, zawziętej walce, którą wypowiedział element muzułmański ludności armeńskiej kraju zakaukazkiego, a którą rozmyślnie podnieca rząd carski, pobłażając dzikim hordom Tatarów i Kurdów, aby przy ich pomocy zgnieść i wyniszczyć do szczętu lud armeński, świadomy swych praw. Jest to więc kontrrewolucja, umiejętnie zorganizowana i prowadzona z nie słychanem okrucieństwem.

„Abdul Hamid — powiada odezwa — przerażony widmem rewolucji i autonomji Armenji, zmobilizował Kurdów i Turków i wydał na rzeź setki tysięcy ofiar w celu „uspokojenia buntowników“. Czerwony sułtan powoływał się przytem na tradycyjną „rację stanu“ — ten najpierwszy argument tyranów.

„Mikołaj II. kazał zmobilizować krwiożerczych Tatarów kaukazkich, aby spustoszyć i zalać krwią Armenję rosyjską i powołał się na ten sam argument. Tak każe racja stanu!“

„W Petersburgu mają osobliwe wyobrażenie o postępie rewolucji w państwie Potężna kamaryla sądzi, że właściwy lud rosyjski trzyma się zdala od wszelkich idei przewrotu a cały ruch rewolucyjny pochodzi z Ukrainy, od Polaków, Żydów, Gruzyjczyków i Armeńczyków. A tej hipotezie rządowej nadaje pozorów prawdy okoliczność, że w ciągu ostatnich dwu lat „Ukraińcy“ okazali się radykalniejszymi rewolucjonistami, niż centralne prowincje państwa, których akcję sparaliżowała po części walka frakcji rosyjskich.

„Przed dwoma laty naród armeński w kraju Zakaukazkim odpowiedział powszechnem powstaniem na bezecny ukaz, konfiskujący dobra kościoła armeńskiego. Rząd Plehwego był zdumiony zuchwalstwem małego ludu, który pod panowaniem wszechpotężnem (było to jeszcze przed wojną) poważył się z bronią w ręku dochodzić swych praw.

„Od tej chwili rząd carski osnuł nowy plan akcji w Armenji rosyjskiej. Gdy zawiodły wszelkie środki rusyfikacyjne, uciekł się do środków więcej praktycznych. Postanowił rozjątrzyć na siebie nawzajem różne narodowości, tak odmienne obyczajami i kulturą, zorganizować cały szereg rzezi, podobnych do rzezi w Kiszyniewie, sparaliżować raz na zawsze dążenia kraju do wolności.

„Plan ten stopniowo zrealizowano. Nasamprzód nastąpiła straszna rzeź w Baku. Przez 4 dni od 6—10 lutego — bandy tatarskie rabowały, paliły, mordowały, za wiedzą i w oczach gubernatora ks. Nakaszidze, organizatora i inspiratora tej rzezi. A jak dziś, usprawiedliwiano się wtedy „bezsilnością wojska“. Ani jednego mordercy nie dosięgła choćby najlżejsza kara. Nie poczyniono też żadnych zarządzeń prewencyjnych na przyszłość. Odmówiono formalnie prośbie przemysłowców o pozwolenie zorganizowania własnej milicji. Owszem odbierano Armeńczykom w miastach i na prowincji ostatnie sztuki broni i pozbawiono ich tym sposobem wszelkiego środka obrony. A równocześnie agitatorzy panislanizmu mieli zupełną swobodę w organizowaniu rzezi. Policja rosyjska posunęła się nawet do tego, że w Eriwanie sama ćwiczyła Tatarów w użyciu broni.

Po Baku okropny huragan rozszalał na prowincji. Osobliwie w okręgu Nakhitszewan ludność tatarska, popierana i podniecana przez policję — po większej części także z Tatarów złożoną — popuściła wodze niszczycielskim instynktom. Padło tysiące ofiar. Czterdzieści trzy wsie zrównano z ziemią“.

Obecnie znowu wylewa się na kraje armeńskie ta dzicz tatarska, uzbrojona znakomicie, pali i pustoszy wszystko, całą ludność przerażeniem napełnia. I gdy całe wioski znów są spustoszone, ludność ich w pień wycięta, gdy „wnętrzności dzieci rzucają psom na pożarcie“, rząd rosyjski dla usprawiedliwienia się w obec świata śpiewa starą piosnkę: wojsko jest bezsilne!

Odezwa zwraca dalej uwagę, że na chorągwiach najezdników, którym carat bezkarność zapewnia, wypisano słowa „Gazavat!“ (wojna święta) i że, być może, wkrótce wyruszą w pole ogromne tłumy mahometan.

W końcu jeszcze raz zapewnia odezwa, że ani antagonizm rasowy, ani przywileje lub interesy ekonomiczne nie wywołały tragedji krwawej w Kaukazie i że ludność tatarska, dzika i nieświadoma rzeczy, odgrywa tylko rolę ślepego narzędzia, właściwą zaś przyczyną katastrofy jest podstępna polityka caryzmu według zasady: „*Divide et impera*“.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś. Na porządku dziennym: Otwarcie szkółki froeblowskiej na Pasiekach łycz. Wydzierżawienie folwarku w Błotni. Sześć rekursów budowniczych. Przyznanie wyższej subwencji Tow. straży ogniowej „Sokół". Sprawa spółki szewców „Kraj". Urządzenie bufetu w ratuszu. Rekursa w sprawie stanowisk targowych. Organizacja 2 nowych posad nauczycieli rel. rz. kat. Nadanie nazw nowym ulicom. Sprawa funduszu zaopatrz. czł. admin. niest. doch. miasta. Tow. gimn. „Sokół" o wyższą subwencję. Udzielenie sal szkolnych na kursa dla analfabetów żołnierzy. Sprawa spisywania stenogr. protokołów z posiedzeń Rady m.

— **Sprzedaż Cetnerówki.** Odbyły się komisjonalne oględziny gruntów obok rogatki Łyczakowskiej zwanych Cetnerówką, które właścicielka, p. Zofja Jabłonowska zaofiarowała gminie m. Lwowa do zakupienia na ewentualne rozszerzenie cmentarza Łyczakowskiego. Właścicielka przedstawiła alternatywę kupna całej Cetnerówki lub też tylko części. Komisja orzekła, że gmina będzie skłonną wziąć pod rozwagę także ofertę na kupno całej Cetnerówki. Wobec tego właścicielka wniesie wnet szczegółową formalną ofertę z podaniem ceny.

— **Sprawa propinacyjna.** Radca dworu A. Jägermann, szef dyrekcji funduszu propinacyjnego, który kilkanaście dni bawił w Wiedniu, celem ustalenia projektu ustawy jaki ma być przedłożony sejmowi w kwestji sanacji finansów kraj. po r. 1910. powrócił do Lwowa. Zdaje się to wskazywać, że projekt owej ustawy jest już finalnie ułożony.

Do „Gaz. Narod." donoszą z Wiednia: Gautsch stara się Koło polskie pozyskać sprawą propinacyjną, przedstawiając, że jakkolwiek w tej kwestji nie prowadził ostatniemi czasy rokowań z Kołem, ale wprost z namiestnikiem i marszałkiem, to jednak zgodzenie się jego na znaczne podwyższenie po r. 1910 opłat szynkarskich i podatku kraj. od piwa, celem sanacji finansów krajowych, powinno mu Koło zapisać jako spełnienie jednego z ważnych postulatów krajowych. Projekt ustawy odnośnej jest już wypracowany w szczegółach. Ustawa ta ma być c z a s o w a, a mianowicie obowiązywać lat dziesięć tj. do 1921 r. Terminowość ta jej nie zmniejsza znaczenia, bo po r. 1921 gdyby rząd dla jakichś innych względów skarbowych nie chciał dopuścić jej przedłużenia, musiałby wynaleść inne źródło dochodów dla finansów krajowych, gdyż naturalnie nie da się skreślić kilkunastu miljonów kor. rocznie z budżetu krajowego".

— **Figle p. Głąbińskiego.** Poseł miasta Lwowa wykręcił się od stawania przed wyborcami na publicznem i jawnem zgromadzeniu, w sposób, który wprost poddaje w wątpliwość etykę jego i jego dzienikarskich adherentów. Bo albo się ma odwagę wystąpić otwarcie przed wyborcami, albo też urządza się konwentykl dla wybranych tylko osób. Tymczasem p. Głąbiński i jego przyboczny organ obrali drogę pośrednią, która w praktyce doprowadziła ich do ordynarnego oszukaństwa opinji publicznej i szerokich kół wyborców.

Donosiliśmy już o tem, że na kilka dni przed owym rzekomym „sejmikiem relacyjnym" rozesłał p. Głąbiński ściśle osobiste zaproszenia na zgromadzenie, wystosowane do poszczególnych osób, z pominięciem ogółu wyborców. Dopiero na trzy godziny przed zgromadzeniem ogłosiło „Słowo Polskie" imieniem swego pupila, że „poseł Głąbiński zaprasza na to zebranie przez obwieszczenie w dziennikach (?) wszystkich wyborców kurji miejskiej". Nazwaliśmy to ogłoszenie wówczas „listkiem figowym" który miał wstydliwie zasłonić obawę p. Głąbińskiego przed wyborcami, o becnie okazuje się, że było to proste oszukaństwo, mające na celu zamydlić oczy publiczności, a p. Głąbińskiego ubrać w sfałszowany laur odwagi, że oto stanął na publicznem zgromadzeniu i otrzymał odeń votum zaufania. W praktyce bowiem i mimo owego ogłoszenia w „Słowie Polskiem" narodowo demokratyczne osobniki, ustawione w drzwiach sali, nie wpuszczały do sali nikogo z wyjątkiem znajomych lub takich, którzy się wykazali zaproszeniem.

Jak nazwać takie postępowanie i „votum zaufania" uzyskane na takiem zgromadzeniu? Spokojnie więc palnął sobie p. Głąbiński mówkę *de quibusdam aliis*, zapowiedział organizację narodowo demokratyczną i poszedł sobie do domu. A tymczasem dla ogółu lwowskich wyborców minęła sposobność omówienia spraw, które się stały dla mieszkańców naszego miasta wprost piekącemi. Spraw tych nagromadziło się tyle w ostatnich czasach, że wymagają koniecznie publicznego omówienia i wdrożenia akcji, na czele której stanąć powinni przedewszystkiem posłowie do Sejmu i parlamentu. Przypomnimy tylko drożyznę, konieczność otwarcia granic, wyzysk podatkowy etc. etc. Urządzanie w takiej chwili poufnych i familijnych konwentyklów, jest szyderstwem z publiczności i mydleniem jej oczu pozorami jakiegoś działania. Oszukaństwo to i kpiny zapisujemy niniejszem na rachunek p. Głąbińskiego przy przyszłych wyborach do parlamentu.

— **Nauczyciele wobec drożyzny.** Wczoraj przedpoł. zebrało się w sali Tow. ped. prawie w komplecie nauczycielstwo szkół ludowych lwowskich na zgromadzenie, na którem debatowano nad drożyzną w naszem mieście i nieproporcjonalnemi do tejże płacami nauczycielskiemi. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję: Zważywszy, że kwaterowe dla nauczycieli, wynoszące 10% płacy, jest wobec drożyzny mieszkań śmiesznie małe, bo u nauczycieli stałych wynosi 180 k., a z dodatkiem nadzwyczajnym razem 360 k., dla tymczasowych zaś nauczycieli wynosi 100 k., a dla najmłodszych 77 kor. r o c z n i e — zgromadzenie nauczycielstwa lwowskiego uchwala odnieść się do Rady miejskiej o podwyższenie kwaterowego. Przypuszczać należy, że reprezentacja miasta uwzględni to słuszne żądanie, albowiem dziś we Lwowie taniej, niż conajmniej za 50 kor. miesięcznie rodzina mieszkać nie może, bo za najgorszy pokój z kuchnią trzeba zapłacić 50 koron.

— **Konkurs** ogłoszono celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze geometrji wykreślnej w szkole politechnicznej we Lwowie. Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne 1400 k., nadaną zostanie na czas od 1. listopada 1905, do końca października 1907. Podania wnosić należy do 5. października br.

— **Komisja informacyjna bibljoteki słuchaczów medycyny** we Lwowie, udzielą nowo wstępującym na studja medyczne kolegom wszelkich informacji codzień od g. 12 do 1 w biurze dziekana wydziału lekarskiego (uniwersytet I. piętro).

— **Wykradanie cukru z worka.** Aresztowano onegdaj Stanisława Wolańskiego, robotnika kolejowego, który ładując na dworcu „Podzamcze" worki miałkiego cukru, nadbierał z każdego worka, przez

Dwa błazny.

(Dokończenie.)

Wkrótce po tem zdarzeniu — lecz nie określajmy czasu — zaciągnięto mnie do izby posłów na jakieś sensacyjne posiedzenie; niniejsza o to, o czem tam debatowano. Była to wiecznie powtarzająca się, monotonna historja; pewien kandydat do ministerjum, były członek opozycji, miał powstać przeciw ustawie prawodawczej, której poprzednio się domagał z największą energją. W języku prostym to się nazywa zdradzić... a w języku parlamentarnym: dokonać ewolucji. Zdania w izbie były podzielone, większość niepewna i od mowy, jaką miał wypowiedzieć, zależała przyszłość polityczna samego mowcy. Dla tego też wszyscy po słowie byli na miejscu, izba nie wyglądała podług zwyczaju, jak niesforna klasa pod dozorem niedołężnego nauczyciela, bufet był pusty i nawet członkowie centrum zajmowali się korespondencją. Pan kandydat wstąpił na trybunę; miał banalną twarz profesjonalnego mowcy, bezczelne, zaćmione binoklami wejrzenie, wystające wargi, jakby spuchłe od nadużycia słowa. Z miną augura rozłożył papiery, pokosztował wody z cukrem, zadarł głowę i począł snuć mowę bez treści, z wstrętną łatwością pakując wszędzie mgliste myśli, górnolotne wyrażenia, szablonowe, gotowe frazesy. Pochlebny szmer rozległ się w końcu jego przemowy, bo naród francuski w ogóle, a świat polityczny w szczególe, odczuwają jakąś niezdrową słabość do tego rodzaju wymowy. Ośmielony mowca doszedł do dna przedmiotu i cynicznie wyśpiewał swą palinodję. Naturalnie nie wyrzekał się ani swoich zdań, ani swoich czynów, był zawsze stronnikiem porządku i swobodny (kułakiem w piersi) ale... ale co mogło być dobrem wczoraj, może być niebezpiecznem dziś, co prawdą po jednej stronie Alp, to nieprawdą po drugiej.. nadużywają cierpliwości izby! Straszył parlament, prorokował, wypuszczał wszystkie widma; zaryzykował nawet kawał liryzmu, podjął kilka już za Cicerona zużytych przenośni, porównał swoją politykę w jednym i tym samym frazesie z rydwanem, ze sterem i z pochodnią. Tyle poezji mogło tylko wzmocnić powodzenie: rozległy się oklaski, a partja przeciwna zaczęła mruczeć, przewidując porażkę... Gwałtownie go przerwano, rozwścieklone głosy przypominały mowcy jego poprzednie zdania, rzucano mu w twarz jego własne słowa... On się nie zmieszał i przybrał pogardliwą pozę. Wówczas oklaski jeszcze się wzmogły, a on uśmiechał się, myśląc o sprawozdaniu oficjalnej gazety, w którem będzie miał prawo dodać: głęboka sensacja, długie oklaski... A gdy burza się uspokoiła, spokojnie dokończył mowy, już bujał w wysokich sferach jak dzika gęś, cytował filozofów...

Alem już dalej nie słuchał. Ohydne przedstawienie wydane przez tego politycznego akrobatę, który poświęcał swemu chwilowemu interesowi wieczne zasady, raptem wywołały w mej pamięci ową jarmarczną szopę. Chłodna retoryka tej mowy, w której nie brzmiały ani przekonanie ani szczere wzruszenie, dziwnie przypominała wyuczone żarty owego wybielonego pajaca na rusztowaniu. Pyszna mina oratora pod latającemi ze wszech stron obelgami była podobna do obojętności bitego błazna. Górnolotne frazesy brzmiały fałszywie jak tamten klarnet; słowo „swoboda" brzęczało jak tamten bęben, „prawa narodu... dobro kraju" dzwoniły piskliwie, jedno o drugie, tak, jak tamte cymbały. Kiedy zaś ten kuglarz wyrwał się ze swoim „patrjotyzmem", zdało mi się, jakby skóra w bębnie pękła; a gdy w końcu się rozczulił i w jego oczach błysnęły łzy, stanęła mi w oczach... zakatarzona kobieta — armata. Długi i głośny gwar przerwał moje marzenia: mowa skończyła się, mówca zeszedł z trybuny i ściskał ręce na prawo i lewo. Miano głosować, woźni roznosili urny na różne strony, ale votum już było zapewnione i publiczność się rozchodziła. Przy wyjściu spostrzegłem starą damę, czarno odzianą, mającą wygląd zamożnej osoby średniego stanu; była rozpromieniona, i koło niej się cisnęli. Przechodził jeden z tych eleganckich młodzików, którzy się kręcą koło ministrów, mój znajomy; spytałem się, kto jest ta pani?

— Toż matka mówcy! — dodał z przekonaniem: — Jakże musi być dumną!

Dumną...? stara mama, co na placu jarmarcznym płakała, nie była dumną. Żeby ta matka przyszłej Ekscelencji zechciała się trochę zastanowić, toby równie pożałowała epoki, kiedy jej syn był małem dzieckiem, i goły tarzał się u niej na kolanach, trzymając nóżkę w rączce...

Aie bah!... Wszystko jest względne, nawet hańba...

F. Coppee.

rozsunięcie szwów, pewną ilość cukru. Zważono potem worki i okazało się, że do oznaczonej wagi brakuje 18 kg. cukru, wart. 14 kor. Szkodę ponosi skarb kolejowy, bo worki odebrane już były przez zarząd kolejowy od firmy Brandstädtera.

— **Wyzyskiwacz.** Doniesiono policji, że Oziasz Tuscher, handlarz owoców, zamieszkały przy ul. Źródlanej l. 6, trudni się wraz z swoją żoną oszukańczem pośrednictwem w wynajdywaniu służby. Zwabia on do siebie służące, daje im mieszkanie i wikt przez pewien czas, każąc sobie słono za to płacić, a w zamian nie stara się wcale o wyszukanie służby. Jeżeli dziewczyna nie ma pieniędzy na opłatę mieszkania i wiktu, zabiera jej rzeczy, które są warte więcej, aniżeli wynosi dług.

— **Zrozpaczona dziewczyna.** Służąca Katarzyna K. zakochała się na zabój w byłym forysiu, który posiada grunta w Mikołajowie, a że brat jej Michał K., konduktor kolejowy, nie chciał pozwolić na związek małżeński z eksforysiem, postanowiła odebrać sobie życie. Onegdaj o 6 rano udała się zrozpaczona Kasia do piwnicy domu przy ul. Kościuszki l. 10, w którym pełniła u pani O. obowiązki służbowe, obwiązała sobie szyję sznurem i poczęła się własnemi rękami dusić. Czyniła to z taką zawziętością, że w chwili, gdy przypadkowo wszedł stróż domu do piwnicy, dawała ledwo słabe znaki życia. Zbiegli się sąsiedzi i wkrótce przyprowadzili dziewczynę do przytomności.

— **Eksplozja nafty.** W mieszkaniu jednego z tutejszych lekarzy eksplodowała we wtorek wieczór paląca się nafta. Dwaj lokaje bracia Michał i Jędrzej Kondratowie zostali poważnie poparzeni, zwłaszcza Michał ciężkie odniósł rany. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy.

— **Podrzutek.** Na schodach domu przy ul. Piekarskiej l. 26 podrzucił ktoś wczoraj rano jednoroczną dziewczynkę. Biedne niemowlę usiadło na poduszce, w której było owinięte i poczęło płakać. Dozorca domu zawiadomił policję, która zarządziła odstawienie podrzutka do dzielnicowego komisarjatu.

— **Kradzież 1.500 koron.** Żandarmi węgierscy z Użoka donieśli wczoraj lwowskiej policji, że Franciszek Tomko, służący przedsiębiorców kolejowych Schäffera i Grünwalda w Użoku, ukradł im d. 25. b. m. 1.500 k. i uciekł w kierunku Lwowa.

— **Ze Stowarzyszeń.**

Z Gwiazdy. Wieczorek z tańcami „Michała" odbędzie się w sobotę 30. bm.

„Skała" urządza w sobotę 30. bm. wieczorek tańcujący (św. Michała).

„Sokół-Macierz" urządza w niedzielę 1. października uroczysty wieczór inauguracyjny. Bilety do nabycia w kancelarji Towarzystwa począwszy od dziś między g. 6—8 wieczorem.

„Koło młodzieży Polskiej" urządza 1. października na dochód wdów i sierot po towarzyszach kominiarskich przedstawienie amatorskie, na którem zostanie odegraną sztuka J. Korzeniowskiego „Karpaccy Górale", dramat w 3 aktach, a w 10 odsłonach ze śpiewami i tańcami w sali stowarzyszenia „Gwiazda" ul. Franciszkańska l. 8. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Bilety w cukierni p. Szolca i w bazarze krajowym, zaś w dniu przedstawienia od godz. 3 popołudniu aż do przedstawienia.

Z Krakowa.

§ **Komisja drożyźniana** krakowskiej Rady miejskiej odbyła posiedzenie, na którem byli obecni 3 delegaci cechu rzeźnickiego, którzy dawali wyjaśnienia w sprawie proponowanego przez cech założenia wielkiej rzeźni miejskiej. Rzeźnicy obliczyli koszta na 600.000 koron, z czego oni chcą wziąć na siebie $^2/_3$ tj. 400.000, a gmina $^1/_3$ tj. 200.000 kor. Dwaj rzeźnicy wyjechali do Wiednia celem zbadania urządzeń tamtejszej wielkiej rzeźni akcyjnej, a do nich przyłączy się prezydent dr. Leo, który w sprawach miasta do Wiednia wyjechał. Komisja przyjęła do wiadomości, że w ubiegły piątek zakupiono na targowicy miejskiej pierwszą partję wołów dla jatek miejskich, gdyż wskutek wielkiego spędu, ceny były cokolwiek niższe. Delegaci rzeźniccy oświadczyli w końcu, że od cen podanych na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej (o 4 gr. na kg. taniej) na razie zejść niżej nie mogą. W końcu wyznaczyła komisja na delegatów do czuwania nad jatkami miejskiemi radców dr. Frühlinga i Szarskiego.

§ **Tanie mięso w Krakowie.** Onegdaj rozpoczął się na pl. św. Ducha codzienny targ z taniem mięsem, dowozonem z okolic Krakowa. Na targu cena mięsa wynosiła: wołowina za 1 funt 28 centów, cielęcina za 1 funt 35 ct., baranina za 1 funt 28 ct. Ponieważ mięsa takiego nie dowieziono wiele, cały zapas został wnet przez kupujących rozebrany. W niedzielę 1. pardziernika otwarte zostaną dwie miejskie jatki, z których jedna mieścić się będzie w dawnym budynku akcyzowym przy pl. św. Ducha.

§ **Kradzież listów.** Policja aresztowała Piotra Polka, listonosza, który zmieniał fałszywą 50-koronówkę. Polek, widząc, że między listami, które miał w swoim okręgu na Stradomiu doręczyć, jeden list z Londynu grubszy, nie doręczył go adresatowi, lecz przywłaszczył sobie, a otworzywszy list, znalazł w nim banknot na 50 kor., które zmienił w szynku nie wiedząc, że był fałszywym. Polka aresztowano, a pod czas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono 2 banknoty po 2 dolary i kilkanaście różnych marek, zdartych z różnych listów. Polek tłómaczył się, że nie mogąc znaleźć niektórych adresatów, przeznaczone do nich listy, zamiast oddawać je urzędowi pocztowemu, niszczył, przeczy jednak, by zabierał znajdujące się w nich, o ile były, pieniądze, znalezione u niego dolary, posiada od brata, który mu je przysłał z Ameryki. Policja stwierdziła, że Polek żył nad stan, prócz tego przegrywał znaczne kwoty w loterję liczbową. Oprócz śledztwa przeciw Polkowi o kradzież listów, policja czyni dochodzenia, czy i o ile ów mieszkaniec Stradomia, do którego nadszedł sprzeniewierzony przez Polka list z Londynu, jest świadomy i współwinny w owem głośnem fałszerstwie banknotów 50-koronowych.

Na prowincji.

≤ **W sprawie kradzieży pocztowej w Kołomyi,** popełnionej d. 14. bm., o której swego czasu pisaliśmy, mamy do zanotowania kilka nowych, interesujących szczegółów. Ze względu na sposób wykonania kradzieży, zachodziło od początku uzasadnione podejrzenie, że czynu tego dopuścił się ktoś obznajomiony ze stosunkami ekspedycji pocztowej. W tym też kierunku prowadzone śledztwo, pomimo rewizyj u kilku sług pocztowych, nie dało żadnego pozytywnego rezultatu. Wobec tego zwrócono kroki dochodzeń przeciwko urzędnikowi pocztowemu, względem którego podejrzenie wydało się nadkomisarzowi p. Tounerllemu uzasadnione tą okolicznością, że kiedy przed kilku tygodniami zginął kluczyk od kłódki wozu pocztowego, urzędnik ów, mając dorobić inny kluczyk, wyręczył się w tem swoim bratem. Ten znów z zawodu murarz, poruczył wykonanie tego kluczyka znajomemu czeladnikowi ślusarskiemu. Na tej podstawie przyaresztowano brata urzędnika, a jego samego byłby ten sam los spotkał, gdyby grono urzędników pocztowych nie było wstawiło się za nim u sędziego śledczego, znając prawy charakter swojego kolegi.

Ograniczono się na zawieszeniu go w urzędowaniu. Onegdaj zaszedł charakterystyczy fakt, który, jeśli odrazu sprawy nie wyświetli, jeszcze bardziej ją zagmatwa. Oto pod adresem naczelnika pocztowego nadeszły dwa miejscowe listy, z których jeden zawierał cztery 1000 koronowe banknoty, a drugi papierowe ruble wartości kilkuset koron. W listach mieściły się dopiski sprawcy, który zmienionym pismem raczył donieść, że spłaciwszy wszystkie swoje długi, niepotrzebną mu resztę zwraca, radząc zaprzestania dalszych poszukiwań, gdyż będąc chorym na umysłe (!), wyjeżdża na kurację (!). Ponieważ okazało się z pieczęci pocztowych, że listów tych nie wrzucono do skrzynek pocztowych, lecz podrzucono je najprawdopodobniej bezpośredno w urzędzie pocztowym, zwrócono znów śledztwo przeciw dwom woźnym, którzy tej nocy mieli służbę.

Z dzielnic zakordonowych.

∾ **O ordynacji wyborczej dla Królestwa Polskiego** donoszą z Petersburga do „Czasu": „W projekcie ordynacji wyborczej dla Królestwa Polskiego, zaprowadzone zostały ważne zmiany w porównaniu do ordynacji wyborczej, zatwierdzonej dla carstwa. Oprócz najważniejszej zmiany powiększenia liczby reprezentantów kraju z 27 na 36, nad której doniosłością rozwodzić się nie potrzeba, gdyż każdy mandat, każdy głos więcej, to nowy rzecznik i obrońca praw i interesów kraju, są jeszcze dwie inne, które mają wielkie znaczenie. Jedna zmiana odnosi się do tego, że włościanie w Królestwie Polskiem nie będą wybierać oddzielnie jednego posła w każdej gubernji z pomiędzy siebie. Według ordynacji wyborczej dla carstwa, wybory tak się odbywać mają, że na gubernjalnem zgromadzeniu wyborczem włościanie przedewszystkiem udają się do osobnego lokalu i tam wybierają z pomiędzy siebie jednego posła, a dopiero potem wracają na zgromadzenie wyborcze i łącznie z innymi wyborcami wybierają resztę posłów. Otóż włościanie nie będą wybierali w Królestwie Polskiem osobno posła w każdej gubernji, tylko będą głosowali razem i jednocześnie na jednem zgromadzeniu i w tym samym lokalu wyborczym, z wyborcami z miast i większej własności.

Druga zmiana, bardzo ważna, odnosi się do tego, kto właściwie ma być tym włościaninem w pojęciu prawnem, który jest uprawniony do głosowania przy wyborach gminnych. Według projektu ministra Bułygina, zgodnie z ordynacją wyboczą dla carstwa, uprawnieni do wyboru mieli być chłopi t. zw. „ukazowi", to jest ci, którzy są posiadaczami gruntów, nadanych im przy uwłaszczeniu. O ile w gubernjach carstwa, gdzie są odrębne stanowe urządzenia włościańskie i gdzie istnieje współwłasność gruntów, przepis taki może być zastosowany, to w Królestwie musiałby wytworzyć największy chaos. Posiadacz [1], morga gruntu t. zw. ukazowego byłby uprawniony do głosowania, a włościanin, który nabył 20 morgów gruntu przy parcelacji majątku, byłby pozbawiony prawa wyborczego. Jeśli zaś grunt ukazowy przejdzie drogą spadku na syna włościańskiego, który jednakowoż nie jest sam rolnikiem, ale trudni się czemś innem, np. handlem lub przemysłem, toby już jego właściciel nie miał prawa wyborczego. Zastosowując taką zasadę dla Królestwa Polskiego wytworzyłoby się tyle trudności i przeciwieństw społecznych i ekonomicznych, że powstałby zupełny zamęt w stosunkach i w danym razie wszystkie wybory możnaby unieważnić dla nieformalności. Dlatego przyjęto dla Królestwa postanowienie, że prawyborcą w gminie wiejskiej, czyli w kurji włościańskiej jest każdy, kto posiada od 3 do 20 morgów gruntu, bez względu na swe osobiste zatrudnienie i zawodowe zajęcie i bez względu na to, czy grunt jest „ukazowy", czy nie. W ten sposób utrzymano zasadę wszechstanowości i osiągnięto ten rezultat, że cały proletarjat wiejski, chałupnicy, komornicy, ogrodziarze etc., odpadli, a prawo wyborcze przyznano tym, którzy posiadają taką jednostkę gospodarczą, która w naszych warunkach jest podstawą stanu kmiecego".

∾ **Z Warszawy.** Komitet kasy im. Mianowskiego dokonał rozdziału dorocznych nagród w ten sposób, że pierwszą przyznał p. Władysławowi Gorczyńskiemu za pracę „Badania nad przebiegiem rocznym insolacji", drugą zaś p. Władysławowi Grabskiemu za pracę „Historja Towarzystwa rolniczego, r. 1858 do 1861".

W sprawie szkolnej wydała P. P. S. dwie odezwy: jedną do rodziców, wzywającą ich do wytrwania w bojkokie, drugą do młodzieży szkolnej, nawołującą, aby w razie, gdyby starsza generacja do kapitulacji ją parła, nie dała się skłonić do powrotu do carskiej szkoły. „Nie wolno teraz się wahać! Raz rozpoczęte dzieło trzeba prowadzić do końca! Z całym zapałem młodzieńczym, w bratniej zgodzie z walczącym proletarjatem musicie dalej walczyć o nową wolną szkołę!"

Odbycie wiecu studentów politechniki zostało zabronione.

∾ **Z Łodzi** donosza: Władze zakazały urzędom telegraficznym przyjmowanie depesz dziennikarskich z wiadomościami o strajku robotników i o rozruchach. Gdy korespondent petersburskiej agencji telegraficznej przybył do urzędu telegr. i nadał depeszę, uwięziono go, wkrótce jednak na wolność wypuszczono.

Osobiste.

* **Mianowania.** Minister oświaty zatwierdził uchwały odnośnych kolegjów profesorskich w sprawie dopuszczenia asystenta dr. Tadeusza Godlewskiego jako docenta prywatnego fizyki ogólnej i technicznej na politechnice we Lwowie, oraz w sprawie rozszerzenia *veniae legendi* docenta prywatnego nauk skarbowych i austr. prawa skarbowego, starszego inspoktora podatkowego dr. Jerzego Michalskiego, na nauki administracyjne i austrjackie prawo administracyjne na wydziale prawniczym uniwersytetu w Krakowie.

* **Slub** panny Heleny Zarzyckiej, córki dr. Tytusa i Marji Zarzyckich z lekarzem dr. Rudolfem Brejterem odbędzie się 28. bm. o g. 7 wieczór w kościele Marji Magdaleny.

* **Zmarli.** W Wilnie zmarł w klinice dr. Dembowskiego jeden z najbardziej zasłużonych obywateli naszego kraju, śp. Leon Kontrym, obywatel ziemski powiatu rosieńskiego (gubernja kowieńska), długoletni prezes rosieńskiego Towarzystwa rolniczego.

We Lwowie Marja Breiterowa, żona przedsiębiorcy kolejowego, w 63 r. życia.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś z powodu próby generalnej z opery „Chopin" przedstawienia nie będzie.

Chopin, opera Oreficiego, która wystawioną zostanie w piątek po raz pierwszy na scenie lwowskiej, składa się z czterech aktów, zatytułowanych: „Boże Narodzenie", „Kwiecień", „Burza" i „Jesienią". W pierwszym akcie scena przedstawia wieś pod Warszawą w wigilję Bożego Narodzenia. Po prawej stronie stoi karczma, z której dochodzą odgłosy wiejskich grajków. W dali widać zamarznięty staw, na którym ukazują się łyżwiarze i sanki... Słońce zachodzi za wsią i lasem, kiedy ukazuje się młody Chopin w towarzystwie przyjaciela swego Elio, szukający natchnienia w otaczającej go przyrodzie. Chór łyżwiarzy przerywa duet Chopina i Elia; w karczmie grają i tańczą. Wschodzi księżyc. Chopin, wśród ciszy wieczoru zaczyna marzyć.

Marzenie to przerywa Stella, zbliżająca się do młodzieńca. I ona także rozmarzona, wita pieśnią poezję chwili i otoczenia, a kiedy Chopin ją ujrzał, rozpoczyna się duet miłosny, w którym Chopin wyznaje jej swoją miłość i zwierza się z marzeń o przyszłej sławie. Ukazują się z lasu wieśniacy, dążący z latarkami do wsi, na święto Wilji do Żłobka. Chórem ich na tle mazurków, akt się kończy.

Drugi obraz: Pod Paryżem, w willi Flory w r. 1837. Po lewej stronie sceny schody prowadzą do willi Flory. W ogrodzie dzieci bawią się, słuchając „Legendy", jaką im opowiada Elio. Chopin i Flora pod cieniem dębu przypatrują się. Legendę przyjaciela przerywa Chopin porwany opowiadaniem, wspominając bohaterów dziejowych, podczas gdy Flora upaja się czarem wiosny. Chopin wchodzi do willi i po chwili komponuje nokturn, któremu towarzyszy śpiew Flory, komentujący muzykę: budzenie się nadziei, miłość kraju ojczystego, wspomnienie Warszawy i w końcu ciche marzenia. Nadchodzą dzieci, niosąc kwiaty — i w chwili, kiedy Chopin wzruszony kompozycją nokturnu, zchodzi z tarasu, składają mu hołd i wieńczą go. Następnie duet miłosny pomiędzy Chopinem i Florą.

„Burza" nazywa się trzeci obraz na wyspie Majorce. Chopin i Flora, Elio i Grazia, ukochana wychowanica Flory, przybyli na wyspę, gdzie Chopin szuka ulgi na chorobę piersiową. Scena przedstawia ogród przy klasztorze, w którym (w r. 1839) zamieszkali. Chopin rozmawia z braciszkiem klasztornym, pracującym w ogrodzie, z czego się wywiązuje duet. Chopina ogarnia niepokój, smutek, złe przeczucia. Słychać grzmoty i pioruny. Braciszek wychodzi na mur ogrodu, aby spojrzeć ku morzu i widzi tonącą łódkę. Po chwili wpada na scenę Flora, we łzach, przerażona: jej ukochana Grazia utonęła podczas nawałnicy. Chór rybaków, braci klasztornych, wnoszących ciało utopionej, kończy tę odsłonę.

Czwarta część opery: „Jesienią", odgrywa się w Paryżu (w r. 1849) w mieszkaniu Chopina, umierającego w krześle. Obok niego stoi Elio. Chopin śpiewa, wspominając kraj i rodzinę, i Stellę, pierwszą swoją miłość. Nagle ukazuje się Stella. Chopin zrywa się, ale wśród duetu pada zemdlony pod ciężarem niemocy i wzruszeń; prosi o przyniesienie mu garści ziemi ojczystej i wśród widzeń pozagrobowych, Elio i Stella zamykają obraz duetem.

Pieniny w obrazach. P. Harasimowicz Marceli urządza w salach naszego Tow. Sztuk piękn. zbiorową wystawę obrazów i szkiców zebranych w Pieninach.

(Doniesienia prywatne).

Echo strajku borysławskiego.

Z izby sądowej.

Stryj 26. września.

Podsądny Kandefer, którego zaczęto przesłuchiwać w pierwszy dzień rozprawy, zapytany dlaczego w śledztwie do czynu się przyznał, oświadczył, że uczynił to z namowy żandarma Wyspiańskiego, który mu przyrzekł, że mu włos z głowy nie spadnie, jeżeli powie, że inni oskarżeni czynu tego się dopuścili i że on wprawdzie też współdziałał, ale z namowy, że on będzie wolny, bo nie jest socjalistą, a inni zostaną surowo ukarani, bo należą do partji socjalistycznej.

Przewod.: Czy porozumiewałeś się pan z osk. Chomyczem co do złożyć się mającego zeznania? Osk.: Nie.

Przewod.: A przecież znaleziono kartkę Chomycza do Pana? Osk.: Takich kartek więcej podrzucano w więzieniu.

Obr. Kiedy podpalono szyb tow. karpackiego? Osk. 19. sierpnia 1904.

Obr. Wnosi na skonstatowanie, że dnia 19. sierpnia 1904 Chomycz był nieobecny w Borysławiu, bawił bowiem wtedy w Rumunji.

Obr. Pan mówiłeś, że strajkowaliście o wodę. Co to znaczy? Osk.: Chcieliśmy zdrowej wody i żądaliśmy urządzenia wodociągów.

Obr.: Sędzia śledczy Jaworski spisywał fakta nieprawdziwe.

W tem miejscu zwraca przewodniczący uwagę obrońcy na sposób jego przemówienia.

Prokurator wnosi na ukaranie obrońcy za obrazę sędziego śledczego.

Obrońca na podstawie aktów śledczych i zeznań świadków przy rozprawie w Samborze konstatuje, że sędzia Jaworski popełnił liczne nieformalności, podpisywał świadków sądowych obecnych przy oględzinach na protokołach, dodając, że nie umieją oni pisać, a później przy rozprawie okazało się, że umieją pisać, ponadto nie upomniał świadków w myśl ustawy, a w protokole wpisał, że ich upomniał.

Fakta te konstatuje przewodniczący z aktów.

Obrońca podnosi dalej, że gdy te fakta podnieśli obrońcy przy poprzedniej rozprawie i o tem prezydent sądu obwodowego w Samborze się dowiedział, postarał się o wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw sędziemu Jaworskiemu, dodaje jednak, że sędzia Jaworski nie czynił tego ze złej woli i w złym zamiarze, tylko był do tego stosunkami i okolicznościami zmuszony. Wnosi przeto na zarekwirowanie aktów dyscyplinarnych przeciw sędziemu Jaworskiemu do rozprawy i odczytanie ich przysięgłym.

Obrońca dr. Lieberman wnosi ponadto na przesłuchanie jako świadka prezydenta sądu obwodowego w Samborze.

Na tem zakończono rozprawę o g. 2 popoł.

Na rozprawie popołudniowej jeden z zastępców przysięgłych zachorował i nie jawił się do rozprawy. Trybunał wydelegował członka trybunału z lekarzem do przysięgłego, celem skonstatowania jego stanu zdrowia i przerwał rozprawę do godz. 6½ wieczorem.

Rozprawa o godz. 7 otwarta. Przystąpiono do przesłuchania osk. Chomycza. Wypiera się winy i podaje, że przyczynami strajku były: 1) przeciążenie pracą 12 godzinną; 2) brak zdrowych pomieszkań; 3) brak zdrowej wody.

Przy podpalaniu szybu Mikuckiego nie był obecny albowiem wtedy z innymi towarzyszami był na Wolance. Na tem odroczono rozprawę.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego".)

Stryj 27. września. Do rozprawy powołano jako rzeczoznawców pisma, profesorów Nowickiego i Fryza ze Lwowa. Trybunał uchwalił udzielić upomnienia adwokatowi Liebermanowi za jego wyrażenie się, że sędzia śledczy Jaworski w Samborze, sfałszował protokół.

Kongres ziemstw.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego".)

Moskwa 27. września. Kongres ziemstw uchwalił rezolucję, uważającą za konieczne, aby obywatele rosyjscy, którzy przyjęli program polityczny, uchwalony przez delegatów ziemstw i miast, łączyli się w jak najliczniejsze grupy, celem otrzymania gwarancji wolności obywatelskiej i równości.

W kongresie bierze udział 113 delegatów ziemstw i 66 reprezentantów miast. Według wiadomości otrzymanych przez deputację m. Moskwy w Petersburgu, wybory do dumy państwowej mają się rozpocząć dnia 4. grudnia br.

Moskwa 27. września. (Pet. Ag.) Na wczorajszem posiedzeniu zajmował się kongres ziemców i przedstawicieli miast wyłącznie programem politycznym dla przyszłej kampanji wyborczej. Program postanawia, że zastępcy ziemstw i miast powinni starać się o urzeczywistnienie następujących punktów programowych: Obowiązkowa równość obywateli i zastępców władz publicznych, którzy w równy sposób mają być odpowiedzialni przed zwykłymi sądami; uznanie bezwarunkowej równości praw osobistych wszystkich obywateli państwa, w szczególności zrównanie praw chłopów z prawami obywateli klas innych; uwolnienie ludności wiejskiej od opieki administracyjnej; nietykalność osoby i mieszkania, wolność sumienia, prasy, słowa, zgromadzeń; zniesienie paszportów; organizacja reprezentacji narodowej, która ma brać udział w władzy ustawodawczej i w zakładaniu budżetu państwowego oraz kontrolować wyższe i niższe akty administracyjne. Program obejmuje dalej zasady organizacji reprezentacji narodowej bez różnicy klas. Obradowano jeszcze nad prawem wyborczem kobiet. Uchwała nie zapadła. Dotychczas z 200 głosujących 165 oświadczyło się za powyższym programem.

Uniwersytet wolny.

Moskwa 27. września. Na ostatniem posiedzeniu „dumy miejskiej" wniesiono projekt ofiarowania nieruchomości wartości 500 tysięcy rubli z warunkiem, że w gmachu tym lub za otrzymane ze sprzedaży pieniądze ufundowany zostanie w Moskwie wolny uniwersytet dla słuchaczów płci obojej z wydziałami prawnym i historyczno-filologicznym.

Rada państwa.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 27. września. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby minister skarbu Kosel przedłożył zamknięcie rachunkowe za rok 1904 i budżet na r. 1906. W przemowie podniósł minister, będące właśnie przedmiotem obrad reformy podatku domowego, należytości spadkowych itd., oraz usunięcie rozmaitych uciążliwości podatkowych. Dalej mówił o sanacji finansów krajowych, zwłaszcza Galicji i Czech i podnosi, iż ważną kwestję budżetową stanowi wielki wzrost wydatków na płace urzędników, które stanowią jedną trzecią część ogólnego wydatku państwowego. Wobec tego należy wprowadzić uproszczenie w organizacji administracji, a uzyskane przez to oszczędności użyć na polepszenie bytu sług państwowych.

Rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie zniesienia należytości kontrolnej od alkoholu, jakoteż uproszczenie całego postępowania w sprawach należytościowych przez ograniczenie drogi instancji. Minister zakończył zapewnieniem, że administracja państwowa daleką jest od fiskalnej drobnostkowości i wszystko uczyni, celem poparcia gospodarczego rozwoju.

Po mowie p. Kosla przystąpiła Izba do dyskusji nad mową bar. Gautscha. Pierwszy zabrał głos hr. Sternberg, który rozpoczął swoją mowę od słów: „Wobec siły, jaką rozwija sejm węgierski i słabości korony — parlament austrjacki stał się prawdziwą kupą błota („ein Dreckhaufen") i oświadczył się dalej przeciw rewizji ustawy ugodowej z r. 1867. Zaatakował socjalistów i inne stronnictwa w Izbie i podniósł, iż br. Gautsch nie powinien wogóle pertraktować z temi zbankrutowanemi stronnictwami. Chwalił bardzo bar. Fejervary'ego, który jest nietylko dzielnym żołnierzem, ale także rozumie potrzeby ludu, czego dowód złożył przez to, iż myślał o wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś, z tym samym porządkiem dziennym.

P. Rizzi (Włoch) uczynił wniosek, aby z porządku dziennego usunięto punkt pierwszy: sprawę utworzenia fakultetu włoskiego. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Między przedłożonymi wczoraj wnioskami znajdują się dwa wnioski naglące pp. Choca i Fressla w sprawie powszechnego prawa głosowania, oraz wnioski w tej samej sprawie przedłożone przez pp. Pacaka, Kramarza, Susterszica i towarzyszy, oraz Pernerstorfera, Daszyńskiego i tow. Ci ostatni domagają się we wniosku swym wyrażenia br. Gautschowi votum nieufności za jego stanowisko wobec zamierzonej reformy wyborczej na Węgrzech.

Pp. Lueger, ks. Lichtenstein i towarzysze wnieśli interpelację z protestem przeciw temu, że z powodu odmówienia przez sejm węgierski wy-

boru członków delegacyj, ta połowa monarchji pozbawioną została prawa kontroli wydatków wspólnych. Interpelanci występują w dalszym ciągu przeciw wszelkim ustępstwom w sprawie komendy węgierskiej, a w końcu wspominają o rzekomej interwencji br. Gautscha w sprawie zamierzonej na Węgrzech reformy wyborczej.

Pp. Sustersic i tow. wnieśli interpelację do rządu, w której domagają się wydania zarządzeń przeciw wzrostowi emigracji.

P. Bazyli Jaworski wniósł interpelację w sprawie nadużyć starosty w Sokalu.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń 27. września. Na początku posiedzenia, po odczytaniu wniosków i interpelacji, przystąpiono zaraz do dyskusji nad oświadczeniem bar. Gautscha. Pierwszy przemawiał p. dr. Lecher. W obszernej mowie polemizował z prezydentem ministrów i rzekł, że zapowiedziany przez niego wczoraj program prac jest jak na całoroczną kampanję programem bardzo szczupłym, ułożonym pod naciskiem trudności położenia. Nowością jest, żeby prezydent ministrów zadowalał się uchwaleniem jedynie prowizorjum budżetowego. Co prawda, ponosi także w tem winę komisja budżetowa przez powolną swą pracę.

W dalszym ciągu swej mowy p. Lecher wyraża ubolewanie, że skutkiem przewagi agrarjuszy cała polityka handlowa w pierwszym rzędzie uwzględnia interesa rolnicze, gdy tymczasem przemysł jest tylko przedmiotem kompensacyjnym. W sprawie reformy wyborczej na Węgrzech powiada mowca, że prezydent ministrów potwierdził to wszystko, co o jego interwencji mówiono. Mowca nazywa Węgry obecne republiką szlachecką, w której król jest tylko „lepszym hrabią". Atoli republika szlachecka dla państwa nowożytnego jest już maszyną nie do użycia i dlatego uważać należy reformę wyborczą na Węgrzech za przedsięwzięcie patrjotyczne.

Poseł Pernerstorfer krytykuje program prezydenta ministrów, pozbawiony zupełnie jakiejkolwiek zbawiennej myśli, któraby zmierzała do usunięcia obecnego przesilenia w państwie. Bar. Gautsch, który troszczy się przedewszystkiem o interesy dynastji, wystąpieniem swem przeciw powszechnemu prawu wyborczemu podjudził klasę robotniczą przeciw dynastji.

W ten sposób prowadzi br. Gautsch „politykę katastrofy" najgorszego rzędu. Jest obowiązkiem obywatelskim wszystkich stronnictw zwalczać wspólnie z socjalną demokracją klasowe przywileje. Prezydent ministrów oświadczając, że powszechne prawo głosowania stanowiłoby niebezpieczeństwo dla państwa, zadrwił z klasy robotniczej i okazał się sługą klerykalizmu i kamarylli.

Niechaj baczy, aby panująca w Rosji rewolucja nie wybuchła również w Austrji, wówczas zawołają bowiem robotnicy: „precz z dynastją! precz z wrogami ludu!" Bar. Gautsch jest naszym śmiertelnym wrogiem, wołamy więc: „Precz z Gautschem."

Poseł Sylva-Tarouca oświadcza, że jego stronnictwo stoi na stanowisku jedności i niepodzielności oraz pragmatycznej wspólności monarchji i każdej chwili gotowe jest energicznie wystąpić za utrzymaniem i ochroną wspólnych instytucyj dla dobra całego państwa.

Pochwala stanowczość i baczność, z jaką prezydent ministrów objawił swe zamiary oraz jego oświadczenie, że nie porzuci drogi konstytucyjnej. Mowca wita z zadowoleniem program monarchy, wykluczający wszelkie ustępstwa pod względem węgierskiej komendy i języka służbowego.

Po przemowach posłów Ofnera i Tavcara dyskusję przerwano.

Następne posiedzenie w piątek.

Wszechniemcy postawią po ukończeniu dyskusji nad oświadczeniem rządu nagły wniosek, wzywający rząd, aby natychmiast poczynił co należy, ażeby dotychczasowy stosunek do Węgier został rozwiązany i sprowadzona została ekonomiczna i prawnopaństwowa niezawisłość i samoistność Austrji przez zaprowadzenie unji personalnej.

P. Breiter wniósł interpelację do całego gabinetu w sprawie regulacji stosunków personalu kancelaryjnego.

Wiedeń 27. września. Jutro nie będzie posiedzenia izby deput. z powodu święta patrona czeskiego Wacława.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Lille 27. września. Onegdaj pociąg ekspresowy, dążący do Ostendy, wykoleił się koło stacji granicznej Morisson po stronie belgijskiej. Dwóch podróżnych zginęło; 17 jest ranionych.

Londyn 27. września. Rząd angielski nadesłał ambasadorowi angielskiemu w Petersburgu tekst traktatu angielsko-japońskiego, wyrażając przytem nadzieję, że Rosja uzna, iż sojusz ten ma wyłącznie cele pokojowe.

Paryż 27. września. Porozumienie Francji z Niemcami w kwestji marokańskiej należy uważać za bardzo dla Francji korzystne, gdyż uznano jej szczególne prawa do Marokka. Program konferencji obejmuje założenie banku narodowego i organizację policji pod naczelnym nadzorem Francji.

Sofja 27. września. Przesilenie gabinetowe zażegnane tymczasowo przez rekonstrukcję gabinetu wybuchło na nowo. Prezydent ministrów ponowił prośbę o dymisję z powodu różnicy zdań z kolegami.

Dawid z Konopi.

Wiedeń 27. września. Oburzenie wywołał artykuł, ogłoszony przez Dawida Abrahamowicza kandydata na ministra, umieszczony w półurzędowym „Fremdenblacie", w którym potępia narodowe żądania Węgrów i wzywa prasę i parlament w Austrji, aby udzieliły swego poparcia programowi, przedłożonemu przez cesarza przywódcom koalicji węgierskiej.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 27. września. „Budapesti Naplo" donosi, jakoby na Węgrzech miały się odbyć wkrótce nowe wybory, a gdyby one nie przyniosły zmiany w stosunku stronnictw sejmowych, wówczas cesarz ustąpi z tronu na rzecz arcyks. Franciszka Ferdynanda, który panować będzie bez parlamentu.

Br. Fejervary wyjechał do Wiednia i dziś będzie przyjęty na audjencji u cesarza. Hr. Cziraky udaje się dziś do Budapesztu i wręczy przywódcom koalicji odpowiedź cesarza.

Minister spraw wewnętrznych ogłasza, że wszelkie rozruchy uliczne będzie tłumił z całą stanowczością.

Wiedeń 27. września. Br. Fejervary dziś rano będzie u cesarza na audjencji.

Budapeszt 27. września. Słychać, że pewna grupa posłów liberalnych pod przewodnictwem posła Franciszka Nagyego wystąpiła ze stronnictwa liberalnego i utworzyła klub dysydentów, który zamierza połączyć się ze stronnictwem niezawisłości.

Budapeszt 27. września. Prezydent Izby poselskiej sejmu węgierskiego Justh oświadczył publicznie, że obecnie wszystkie stronnictwa opozycyjne powinny zlać się ze stronnictwem niezawisłości, aby zapewnić mu w ten sposób absolutną większość w sejmie. Justh wyraził życzenie, ażeby przedewszystkiem hr. Andrassy ze swoją grupą dysydentów wstąpił do stronnictwa niezawisłości. Tylko w ten sposób, jakoteż przez dalszą trwałą a spokojną akcję będzie można zapobiedz, aby w Wiedniu nie uważano Węgier za feudalną własność cesarza austrjackiego.

Budapeszt 27. września. Subkomitet kierującego komitetu koalicji ogłasza manifest celem poinformowania opinji publicznej aż do zebrania się konferencji stronnictw koalicyjnych d. 3. października. Manifest przedstawia zasady, któremi się koalicja kierowała i które były decydujące przy zachowaniu się przywódców koalicji. Poruszywszy różnice między programem Korony a wyznaniem wiary stronnictw większości, manifest przedstawia owe dwa punkty programu Korony, których treść sprzeciwia się konstytucji węgierskiej. Wobec oświadczenia, że w sprawie komendy i języka służbowego armji są wykluczone ustępstwa, powołuje się manifest na program „komitetu z 9", który jaknajbardziej rozszerza prawa monarsze; mimoto deklaracja królewska jest w sprzeczności nawet i z tym programem. Trzeci punkt deklaracji czyniący rewizję ustaw z r. 1867 zależną od kompromisu przy udziale mianowanych ad hoc deputacji parlamentarnych, nazywa manifest wprost negacją zwierzchnictwa ustawodawstwa węgierskiego, albowiem czyni on moc obowiązującą ustawodawstwa węgierskiego zawisłą od inicjatywy jakiegoś trzeciego czynnika i żąda, by kompromis doszły do skutku między komisjami otrzymał sankcję monarszą; to bezwarunkowo ogranicza wolność legislatywy węgierskiej i stanowi nowość, sprzeciwiającą się narodowym zasadom węgierskiego prawa państwowego i pojęcia państwowej samodzielności, nowość, która nigdy nie może być respektowaną. Wreszcie odnośnie do kwestji ekonomicznych nie jest wcale potrzebną zmiana ustaw z r. 1867, gdyż węgierskie ustawy dają Węgrom prawo samoistnego rozstrzygania o tem, zupełnie niezawiśle od trzeciego czynnika, jakkolwiek koalicja pragnie, ażeby dla ugruntowania samoistnego terytorjum cłowego przeszedł do skutku traktat handlowy z Austrją sprawiedliwy dla obu stron.

Wiedeń 27. września. Hr. Cziraky był dziś o godz. $^{1}/_{2}9$ na audjencji prywatnej u cesarza. Popołudniu przyjęty będzie bar. Fejervary.

Budapeszt 27. września. Na 3. października zwołano konferencję wszystkich stronictw, której nadają tutejsze dzienniki nazwę „zgromadzenia narodowego". Na tej konferencji hr. Jul. Andrassy imieniem komitetu wykonawczego umotywuje wniosek co do dalszego zachowania się w opozycji wobec propozycji Korony. Organ liberalny hr. Tiszy „Ujsag" pisze również, że program Korony we wszystkich swych częściach musi być stanowczo odrzucony. Wogóle objawiać się zaczyna jednomyślność, która zdaje się doprowadzi do połączenia niemal wszystkich stronnictw. W tym duchu przemawia wszędzie hr. Apponyi, a także hr. Jul. Andrassy w jednem z tutejszych pism wyraża zdanie, iż obecnie myśl stronnictwa niezawisłości może stać się zwycięską. Czuje on, że ta myśl obejmuje obecnie cały kraj. Także hr. Aladar Zichy, skądinąd umiarkowany przywódca stronnictwa katolicko-ludowego oświadczył, że obecnie nie sprzeciwiałby się nawet najradykalniejszym środkom.

Ulgi uniwersyteckie.

Budapeszt 27. września. Rektor uniwersytetu dr. Lang zawiadomił studentów, że uchwalone w roku zeszłym przez senat postanowienie, zakazujące studentom zgromadzeń, brania udziału w ruchach politycznych, zostały zniesione. Studenci wśród wielkich owacyj oświadczyli rektorowi, iż nigdy nie nadużyją tego zezwolenia, poczem śpiewając pieśń Kosutha pociągnęli na technikę, gdzie odbyli zgromadzenie i uchwalili u rządzić wieczorem korowód z pochodniami na cześć koalicji.

Cholera.

Berlin 27. września. Dotąd wedle urzędowych obliczeń zachorowało w Królestwie pruskiem 2.6 osób na cholerę, umarło z tej liczby 85.

Traktat japońsko-angielski.

Londyn 27. września. Wczoraj ogłoszono tu i w Tokio tekst traktatu japońsko-angielskiego.

Wstęp omawia cel traktatu, którym jest utrzymanie pokoju w Azji Wchodniej i Indjach i ochrona wspólnych interesów w Chinach przy zapewnieniu niezawisłości i integralności państwa chińskiego i przestrzegania zasady równouprawnienia handlowego wszystkich narodów. Traktat ma zwłaszcza na celu strzedz terytorjalnych praw Anglji i Japonji w Azji wschodniej i interesów obu państw w tej części świata.

Art. 2. opiewa: Z chwilą, gdy prawa i specjalnie sprecyzowane interesa obu krajów będą narażone na niebezpieczeństwo, zobowiązują się oba rządy swobodnie porozumieć się z sobą i połączyć się, celem przygotowania środków potrzebnych do ochrony tych praw i interesów.

Art. 2. Jeżeli wskutek niesprowokowanego ataku lub w razie agresywnych kroków, przedsięwziętych przez jedno lub więcej państw, jedna z stron zawierających traktat musi chwycić się wojny, celem ochrony swych praw i interesów, druga strona jest obowiązana pospieszyć bezzwłocznie swemu sojusznikowi z pomocą, prowadzić z nim wspólnie wojnę i razem z nim zawrzeć pokój.

Art. 3. Ze względu na to, że Japonja posiada specjalne polityczne, wojskowe i ekonomiczne interesa w Korei, uznaje Anglja prawo Japonji przedsięwzięcia wszystkich zarządzeń potrzebnych do rządzenia tym krajem, kontroli nad nim i jego

ochrony i do strzeżenia i popierania swych interesów tamże, o ile te zarządzenia nie sprzeciwiają się zasadzie równouprawnienia wszystkich prowadzących handel narodów."

Art. 4. Japonja uznaje prawo Anglji do wydawania zarządzeń w pobliżu granic Indji, które Anglja będzie uważała za potrzebne do utrzymania swych indyjskich posiadłości.

Art. 5. Obie strony zgadzają się na to, że żadna z nich bez poprzedniego zapytania nie może z innem mocarstwem zawrzeć osobnego traktatu.

Art. 6. wspomniawszy o wojnie rosyjsko-japońskiej, powiada: Anglja zobowiązuje się do najściślejszej neutralności i do pospieszenia Japonji z pomocą w razie zaatakowania jej przez inne mocarstwo.

Art. 7. Warunki, wśród których ma być udzielona pomoc wojskowa, mają ustalić władze wojskowe i marynarki obu stron, które będą od czasu do czasu odbywały odnośne konferencje.

Art. . Traktat zawarty jest na lat 10, a ustanawia się jednoroczne wypowiedzenie.

Podpisali traktat d. 12. sierpnia w Londynie Lansdowne i poseł japoński Hajaszi.

Z ziem polskich.

Kowno 27. września. **Onegdaj wieczorem rzucono tu bombę, która zraniła policmajstra Iwanowa, trzech urzędników policyjnych i trzy kobiety.**

Zamach na pociąg.

Bydgoszcz 27. września. „Gazeta Bydgoska" donosi, że na linji kolejowej Łódź-Warszawa niewiadomi sprawcy usiłowali wykoleić pociąg, a kiedy im się to nie udało, dali kilka strzałów do pociągu, przyczem jeden podróżny odniósł ciężką ranę, a kilku lekkie.

Z caratu.

Petersburg 27. września. W Rydze powtarzają się w dalszym ciągu zamachy na urzędników policyjnych. W Dynaburgu (Dźwińsku) również dokonano kilku takich zamachów. Z Mitawy donoszą, że pomimo energicznych zarządzeń władz, powtarzają się próby przerwania komunikacji kolejowej. Także na prowincji rozruchy przybierają coraz większe rozmiary.

Petersburg 27. września. Progresiści kurlandzcy połączyli się w jedną partję bez względu na polityczne odcienia. Partja ta wypracowała petycję z żądaniami, od których spełnienia zależy przywrócenie spokoju w kraju.

Petersburg 27. września. Rząd rosyjski zamierza postawić wielu demokratycznych wyborców do „Dumy" w stan oskarżenia, aby uniemożliwić im wykonanie prawa wyborczego.

Niżyn (gub. czernichowska) 27. września. Podczas aresztowania przez policję i kozaków młodych ludzi, przybyłych z Białegostoku, przyszło do bójki, podczas której jedna osoba zginęła, a dwóch urzędników policyjnych i dwie osoby odniosły rany.

Hamburg 27. września. „Hamburger nachrichten" donoszą z Petersburga. W Helsingforsie w budynkach położonych w pobliżu dworca odkryto wielkie składy broni i dynamitu. Wskutek tego aresztowano 87 urzędników kolejowych, wszystkie dworce i porty obsadzono silnie załogami wojskowemi.

Helsingsfors 27. września. Śledztwo policyjne w Kemi (w Finlandji, gub. uleaborska) trwa dalej; wiele wsi pozostaje pod dozorem policyjnym. Z powodu pogłosek o zamierzonych aresztowaniach wiele osób ucieka; policja je ściga.

Po wojnie.

Waszyngton. 27. września. „Wash. Post." donosi, że rząd chiński wniósł u rządów rosyjskiego i japońskiego protest z powodu traktatu pokojowego w Portsmouth. Mianowicie uważa rząd chiński, że termin 18 miesięczny, w którym wojska rosyjskie i japońskie mają opuścić Mandżurję jest zbyt długi, gdyż wystarczyłoby nato 9 miesięcy. Dalej sądzi rząd chiński, że także liczba żołnierzy, która ma być pozostawiona, celem strzeżenia linji kolejowej, jest zbyt wielką.

Londyn 27. września. Tutejszy poseł japoński Hajaszi oświadczył wobec zastępcy B. Reutera, że traktat angielsko-japoński jest gwarancją przeciw nowej wojnie w Azji wschodniej; wprawdzie nie można twierdzić, ażeby pokój był na zawsze zapewniony, ale przynajmniej jest on zabezpieczony na długi czas. To jest celem tego sojuszu.

Dzienniki poranne witają z wielkiem zadowoleniem traktat i stwierdzają jego charakter pokojowy.

Tokio 27. września. Warunków zawieszenia broni w północnej Korei jeszcze nie ułożono, ponieważ komisarz rosyjski nie ma odpowiedniego pełnomocnictwa.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Odezwa.

Dnia 19. września 1905 około 2 godz po południu, wybuchł z zagrody tutejszego rolnika Wasyla Szpikuły pożar, który przy bardzo silnym wietrze i posusze objął w jednej chwili płomieniem sąsiednie budynki, przerzucił się następnie w dwa inne miejsca i zniszczył doszczętnie cały dobytek 18 gospodarzy. Przy tem spalił się także budynek tutejszego Sokoła polskiego. Akcja ratunkowa była prawie niemożliwą, gdyż silny wicher udaremnił przystęp, gdy się zważy, iż prawie wszystkie budynki kryte były słomą, nadto znaczna część mieszkańców wyszła na roboty w pole, wielu zaś jako dniu targowym wyjechało do Probużny i że gorzało równocześnie w trzech miejscach. Ogólna szkoda wyrządzona pożarem wynosi 60.000 koron i była tylko nieznacznie ubezpieczona i jest tem dotkliwszą, iż dotkniętą nią została przeważnie ludność uboga, która straciwszy cały swój dobytek wraz z krescencją, pozbawiona została przy zbliżającej się zimie, dachu i chleba dla siebie i swych rodzin oraz dachu i paszy dla bydła. Ofiarność publiczna jest tu konieczna i komitet ratunkowy zwraca się do wszystkich z prośbą przyczynienia się choćby najskromniejszym datkiem do złagodzenia nędzy tych nieszczęśliwych. Datki bądź to w pieniądzach bądź też w naturze, uprasza się nadsyłać na ręce członka komitetu ratunkowego komisarza rządowego p. Wilhelma Horitzy, za które komitet już teraz składa serdeczne Bóg zapłać! Kopyczyńce, dnia 20 września 1905. Ks. Władysław Librewski mp, proboszcz. Ks. Piotr Szankowski mp., proboszcz. Dr. Łukasz Safian mp. Jan Solecki mp. Wilhelm Horitza mp, komisarz rządowy.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 27. września.

Pszenica na październik 15·76—15·78, na kwiecień 1906 r. 16·48—16·50, żyto na październik 12·44—12·46, na kwiecień 1906 r. 13·58—13·60, owies na październik 12·26—12·28, na kwiecień 1906 r. 12·76—12·78, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·16—13·18, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Ofiary: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pochmurno.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27. września.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·60 do 7·80. Pszenica nowa 7·50 do 7·60. Żyto gotowe od 5·85 do 6·00. Żyto nowe od 5·60 do 5·70. Owies obroczny gotowy od 6·60 do 6·80. Owies obroczny nowy od 5·90 do 6·20. Jęczmień pastewny od 5·25 do 5·75. Jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50 Rzepak nowy od 11·— do 11·50. Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·50 do 6·75. Groch do gotowania od 8·25 do 9·—. Wyka od —·— do —·—. Bobik 5·75 do 6·25. Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·—. Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·— do 00·—. Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 45·— do 60·—. Koniczyna biała od 40·— do 55·—. Koniczyna szwedzka od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35·00 do 35·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 20·75 do 21·00.

Tendencja słaba trwa nadal. Spirytus wzkazuje dalszą zniżkę cen. Inne produkty notują niezmiennie.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27. września. G. 2·30. Zamknięcie giełdy Akcja austr. Zakł. kredyt. 677·00. Akcje węg Zakł. kredyt. 784·50. Akcje Anglobanku 314·00. Akcje Unionbanku 565·00. Akcje Laenderbanku 450·50. Akcje Bankvereinu 567·50. Akcje Bodencredit 1043·—. Akcje Gal. Banku hipot. 562·00. Akcje kolei państw. 675·25. Akcje kolei połud. 102·25. Akcje kolei Elbethal 453·50. Akcje kolei północnej 5840—0000 Akcja kolei czerniow. 583·00. Akcje Alpiny 542·50. Akcje Rima Muranji 546·50. Akc. prask. Tow. żel. 27·60—0000. Akcja fabryki broni 579—000, Akcje tureckie tyton. 378·00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 949·00. Oblig. węg. indemniz. 96.40 Renta majowa 100·35. Renta austr. koron 100·45. Węgierska renta koron 96·25. 5½ l. listy Tow. kred. ziems 99·75 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50 4% Banku krajowego 100·00. 4½% Banku krajowego 101·90. 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100·00 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·95. 4% poż. m. Lwowa 98·80. Losy tureckie 147·25. Marki 117·47. Ruble 254·00.

Usposobienie słabe.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Na sprzedaż realność w mieście powiatowem przy budującej się kolei Lwów Podhajce, z dworkiem pośród wielkich drzew, w dobrem położeniu, zawierającem dwa pomieszkania ze stajniami i budynkami gospodarczymi, ogrodem nad ulicą mogącym wydać pożądane tu place budowlane przy ogromnym zapasie doskonałej gliny. Wiadomość w Przemyślanach u Haskla Pfeffera. 2123

Sprzedam prywatnie krótki, czarny, Erbara fortepian, i drugi dobry do nauki. Kapela, Ormiańska 29 2132

Kamienicę jednopiątrową, narożną, sprzedam. Łyczakowska 99, róg Kruparskiej. 2111

Poszukują posady.

Inteligentna panna poszukuje posady bony lub do zarządu domem, w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ „Mieczysława“. 2119

Młody służący z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Umie pisać. Adres: Kazimierz Piotrowski, dwór Dmytrów, poczta Chołojów. 2141

Rutynowany handlowiec działu korzennego i delikatesów z dobremi poleceniami, **poszukuje posady** w większym handlu korzennym, lub do prowadzenia Kółka rolniczego, od 15. października br. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adr. „Handlowiec“, Jasło, poste restante. 2118

Wolne posady.

Apteka Marcina Gorzeckiego w Nowym Sączu poszukuje starszego **współpracownika.** 2137

Poszukuje się portjera. Zgłoszenia w trafice, ul. Jagiellońska 6. 2147

Kartoniarki i klejarki do tutek znajdą zajęcie. Pańska 14., II. p. 2126

Poszukuje się chłopca do nauki introligatorskiej. Fedunio, Wałowa 29. 1707

Poszukuję kobiety w średnim wieku, któraby się chciała zająć dzieckiem trzymiesięcznem, na kuchni się dobrze rozumie i żonę w gospodarstwie zastąpi. Honorarjum według umowy. Kozak, aptekarz w Toporowie. 2095

Nauka.

THE BERLITZ SCHOOL
Szkoła nowożytnych języków.
ul. 3. Maja l. 2.
Franc., angiel., niem., włoski, polski. Wpisy codzień.

Technik (realista), zdolny, długoletni korepetytor, przyjmie lekcję za skromnem wynagrodzeniem; także za utrzymanie. Adres: Administracja „Kurjera“, dla „Technika“. 1927

Słuchacz II. r. filozofji poszukuje lekcji na cały rok w miejscu, na prowincji lub zagranicą Lwów, Uniwersytet, „Lekcja“.

Rozmaitości.

Złotym medalem odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie dra Durra płyn przeciw siwiźnie poleca Drogerja **Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. 1.** Flaszka 2 korony. **Tysiące uznań z całego świata!** 1013

Staruszka 78-letnia, wdowa po nauczycielu, pozostająca w ostatniej nędzy bez najmniejszego zaopatrzenia, prosi o pomoc choćby najskromniejszą. Klementyna Mrozowska, ul. Paulinów 10, Lwów.

Panowie, panie. Zimowe palta, saki, futra, odnawia, przerabia krawiec Jabłoński, Jagiellońska 24. 2145

Biedna matka sześciorga dzieci, żona rzemieślnika, obecnie bez roboty, prosi łaskawych ofiarodawców o choćby najskromniejsze datki dla syna jej na czesne. Datki przyjmuje z grzeczności p. Helena Urbańska, ul. Łyczakowska l. 91. 2142

Kancelista sądowy z Liska szuka zamiany. Pożądany egzamin tabularny. Restante T. T. 2144

Mleczarnia przy ulicy Zyblikiewicza l. 37, poleca wikt domowy na świeżem maśle sporządzany, w abonamencie o 20% zniżony, na żądanie odsyłam do domu, kawa wyśmienita z bułeczką 10 ct Upraszam o łaskawe względy. Z poważaniem **Jan Czarnecki.** 2148

Urzędniczka pocztowa na prowincji poszukuje zamiany. Zgłoszenia „Urzędniczka 25“, Lwów, restante. 2143

Rudolf Nowicki, Ormiańska 4, rozpoczyna kurs tańców 3. października. Wszelką niezgrabność usuwam w najkrótszym czasie i najdokładniej wyuczam wszystkich tańców. Dla osób starszych osobne godziny. Honorarjum przystępne. 2149

Powróciłam do Lwowa i przyjmuję jak dotąd wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące i wykonuję takowe podług najnowszych wzorów. Z dniem 1. października rozpoczynam kurs kroju. Aleksandra Kłosiewicz, Chorążczyzna 13. 2134

Stowarzyszenie pryw. nauczycielek, urzędniczek poleca poszukuje nauczycielki z muzyką, franc., niem., ang., na wyjazd i w miejscu, bony, freblanki, niemki. **Nauczycielka** z państwowym muzycznym egzaminem udziela nauki gry na fortepianie, jakoteż **przygotowuje do państwowego egzaminu.** Zgłoszenia: Kościuszki 3, codzienne 12—1. 2133

Jakałów leczy nauczyciel głuchoniemych. Bardach, Kotlarska 10. 1889

Sklep wiktuałów Kółka rolniczego, w Wiewiórce w rucnliwej gminie przy trakcie, jest do wydzierżawienia. Cena 100 zł. rocznie; jest wyszynk wina, przytem znajduje się trafika. Bliższa wiadomość u p. Piotra Kleszcza, w Wiewiórce, p. Zasów. 2139

Matka biedna wdowa bez pensji uprasza dla syna który uczęszcza do gimnazjum o składkę na płaszcz i książki. Datki przyjmujo z grzeczności Łada Zabłocki, Hotel Warszawski. 2083

Niebezpieczeństwo cholery wskazuje na wielką wartość dobrej wody do picia, gdyż zarodki tej strasznej epidemji przez prof. dra Roberta Kocha wykryte „Vibrio cholerae asiaticae“ także „Comma bacillus“ zwane, dostają się zazwyczaj do traktu jelitowego przez używanie niedobrej wody, gdzie rozpoczynają swe szkodliwe działania. Najpewniejszą ochroną jest czysta, żadnych bakcyli nie zawierająca woda, a taką jest bardzo dobrze znana, naturalna alkaliczna szczawa **Krondorfska,** która w czasach epidemji jest niezbędną. 2150

Pojazdy wszelkiego rodzaju nowe, jako też przejeżdżone, poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych M. Nass, Lwów, Szpitalna 28. 2146

Mieszkania i sklepy

1 ct. od wyrazu.

Piątrowy pokój, kuchnia. Torosiewicza 12. 2068

Kawalerskie pokoje z meblami. Łyczaków 15. 2124

2, 4, 5 pokoi z kuchniami. Ul. Antoniego 1. 2127

Batorego 24. Pokój kawalerski umeblowany i przedpokój. 2125

Akademicka 15. 5 pokoi na I. piętrze do wynajęcia od 1. października. 2096

Lwowskie biuro handlowe

Z. Majewski

ul. Kościuszki l. 4

poleca

WĘGIEL KRAJOWY

z kopalni **„Bory“** kalori 5914

Tow. akc. Górniczo-Przemysłowego

(przedtem **Domsa**)

całymi wagonami — albo z odstawą do domu — we workach plombowanych po klg. 50. —

Przestroga!

Rozwozicielom nie wolno sprzedawać węgla bezpośrednio!

---

5 koron i więcej zarobku dziennego.



Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych poszukuje **osoby** obojej płci do wyrobów pończoszkowych na naszej maszynie.

Prosta i szybka robota przez cały rok w domu. Nie potrzeba wiadomości przygotowawczych. Odległość i miejsce zamieszkania nie wpływa wcale, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych

THOS H. WHITTICK et Comp., Praga, Petersplatz 7, I—48.

Piękność biustu



jest szczególnym powabem kobiecym, dla którego natura nie okazała się zbyt szczodrobliwą. Dlatego z przyjemnością przyjmą kobiety do wiadomości, iż istnieje zupełnie niewinny środek, zmuszający naturę do mniejszego skąpstwa w tym względzie. Środek ten już znany w eleganckim świecie kobiet, wynalazł włoski chemik. Z wielokrotnie czyszczonego ekstraktu sporządzone z 72 ziół

prawdziwe mydło Adonis

polecone jest przez lekarzy i w samej rzeczy posiada własność rozwinięcia biustu, wzmacniania tkanki, wystające kości u ramion zaciera i nadaje biustowi piękne kształty.

Przez swoje ożywcze działanie użycza mydło **ADONIS** świeżą cerę, upiększa rysy i odmładza całe jestestwo. Jest znośne dla wszystkich natur, tak dla słabo rozwiniętej panienki, jakoteż dla starszych kobiet, także chudym i szczupłym mężczyznom oddaje doskonałe usługi.

MYDŁO ADONIS używa się zewnętrznie, bez zmiany pożywienia i trybu życia. Działanie tego mydła powstaje przez wciśnięcie do porów. Zdrowiu jest nieszkodliwe, nie tak jak inne wewnętrznie używane środki. W jednym roku uzyskało to mydło przeszło 3.000 listów pochwalnych.

MYDŁO ADONIS 3 szt. i po 250 gramów dostarcza się wraz z objaśnieniem użycia. Dla kuracji potrzeba najmniej 3 sztuki. **Cena kartonu z 3 sztukami K 10—, 6 sztuk K 16—, 12 sztuk K 30—** opłatnie i wolne od cła, za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — **Główny skład**

M. FEITH, Wiedeń VI., Mariahilferstr. 45.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Z BRODOW!

Herbatę rosyjską zbioru majowego poleca handel

W. Adamowicza

w Brodach (na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna“ bardzo dobra	zł. 1·40
	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	„ 2·50
	„Imperial“ Cesarska	„ 3·50
	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.	„ 1·20
	Kawa Ceylon 5 kg. franco	„ 9·—

Herbata z Brodów!

Środki anticholeryczne

Ocet desinfekcyjny
do skrapiania sal i korytarzy. Cena 50 h. i 1 kor.

Kadzidło antimiazmatyczne
do skrapiania pokoi i pościeli. Cena 50 h., 1 kor.

Trociczki desinfekcyjne
znakomite, cena 20 h.

Mydło karbolowe
do mycia rąk, cena 40 h.

Ocet salonowy
do skrapiania pokoi i nacierania ciała, cena 50 h. i 1 kor.

Kadzidło sosnowe
do rozpylania w pokojach celem utrzymania zdrowego, orzeźwiającego powietrza lasów szpilkowych, cena 1·20 h.

Rozpylacze, gąbki i nacie raczki w wielkim wyborze

poleca

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11.
Kraków, Sukiennice l. 20.
Przemyśl, ul. Mickiewicza 11.

PALONA KAWA



zapomocą gorącego powietrza
w jakości i smaku niezrównana
codziennie świeżo palona
najnowszym i najlepszym systemem ściśle podług zasad hygjeny,

$^1/_2$ kg. kawy palonej **Melange** Nr. I.	kor. 2·80
$^1/_2$ kg. kawy pal. **Melange** Nr. II.	kor. 2·40
$^1/_2$ kg. kawy pal. **Melange** Nr. III.	kor. 1·92
$^1/_2$ kg. kawy pal. **Melange** Nr. IV.	kor. 1·60

poleca handel

Karola Bałłabana następcy

JÓZEFA OŻMIŃSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 23.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 23.





Bernard Połoniecki

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej l. 1

poleca fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak:

Steinweya, Blüthnera, Ehrbara, Schweighofera, Heitzmana, Schmida, Stingla i wielu innych.

Wyłączne zastępstwo dla Galicji

PIANOLI.

Na składzie fortepian koncertowy **STEINWEYA** do wypożyczenia na koncerta.

Rok założenia 1789.

Kawa podrożała pomimo to ceny **nie podniosła** najstarsza firma — Skład kawy i herbaty

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp. RYNEK 45 — WE LWOWIE — Poleca

Kawy Gwatemala doskonałe $^1/_2$ kilo po 80 i 75 ct. *Kawy Cejlońskie znakomite* $^1/_2$ kilo po zł. 1·—, 1·04, 1·08, 1·12.

Cenniki szczegółowe na żądanie.

Rok założenia 1789.

Pierścionki, obrączki, poleca Jan Wojtych, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 6. 2049

Oryginalny francuski koniak kuracyjny cała butelka zł. 3.50, pół 1.80, ćwierć 1 zł. poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości.

Baczność! palacze papierosów!

Słynna na całym świecie fabryka papieru cygaretowego

Braunstein Frères

w Paryżu



wprowadziła do handli obok już uznanych wszędzie jako najlepsze marki; **„Dorobantul“, „Les Dernières Cartouches“, „Zig-zag“** etc. obecnie markę **„Cartouches“**, również z **„verge“** tj. z podłużnie prążkowanej **mocniejszej** bibułki. Na każdej bibułce znajduje się w tarczy napis: **„Les Dernières Cartouches“** ze złotą koroną. — *Bibułki te, jak i wyżej wymienionej marki, sporządzone są we własnej fabryce papieru urządzonej na wielką skalę w* **GASSICOURT k. Mantes** *(Francja) z znakomitego, najczystszego materjału i uznanego już najlepszego gatunku. — Uważać na markę:* **„Głowa żuawa w złotem polu na białej książeczce“.**

Wanny cynkowe od zł. 6·50, wanienki dziecinne i nasiady od 3 zł. Specjalny wyrób wanien, **Wojciech Zając, ul. Ossolińskich 14.** 1035

Świeży miód deserowy, kuracyjny, najtańszy. 5 kg. 6 k. 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Korzeniewicz,** em. naucz., **Iwanczany pl.** 1965

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.